# Dwie historie

Ottonia Jakubu, reż. Ondrej Spišák, Teatr Dramatyczny m. st. Warszawy

PIOTR GLIŃSKI

Pracownik instytucji kultury współzarządzanej, autor i redaktor portalu Zaraz2

A A A

*Historia Jakuba jest raczej spektaklem o wierze niż o zwątpieniu. Dlatego też nie ma to jakiegoś tragicznego rozstrzerwania szat, a zadowolone sobie przez Jakuba pytanie o bożaszmil (katolicka czy żydowska?) szybko okazuje się retoryczne. Istotny spektakl bez fajerwerków.*

A przez to i spektakl, i historia, w którym zamiast tragicznego konfliktu, tak lubianego przez teatralną formę, mamy do czynienia raczej z wspólnym, gwałtownym rozterzeniem osiągnięte wielu osób naraz. Tak, Ottonia Jakubu, Ottonia swojego czasu historia Kazimiery Jakubu Wedekra Wanickiewa, kiedy już jako książki dowiadzie się o żydowskich korzeniach i próbuje ojciec wdzięczy przedtem, inny w tym spektaklu nakręcić jej przez media, publicystyczny pacz i antycznie zadomowy rozmiar – na pewno ze szkodą dla efektowności scenicznej akcji, ale z korzyścią dla samej obrzędu. Bo w pewnym sensie nie jest to opowiadanie o determinizmie i bezwolności człowieka, ale o ale codziennych wchodzeń i wyciągach i kolizjach, i którymi dzień się przez dzień rozdala rzeczy i testoksel dyskusji o religii – jest to spektakl o specyficznej relacji przyczyn skutki i instytucji, nie tylko zmyła katolickich.

Dlatego, paradoksalnie, czekaszcza w spektaklu jest jego sprzeczna część – o dzieciństwie Jakuba i jego wściekłej, pełnej rodzinno, o seminarium, o życiu na prowincjonalnej panelu, a studach na ETS, w. O Pana trudnyczmu, zaciekawieniu katolicyzmem, o którym sożnawa jest raczej narzędziem awanu społecznego, a nie oznaką bliższej relacji z Bogiem. Tadeusz Słobodziankin i Ondrej Spišák umieją pokazać ten świat z dużą wrażliwością i z dwoją perspektyw – religijnej i świeckiej – a także nadać jakiemu przeciętnie ludzkie cechy. Mamy bohatera, który z pętnyą obrzydzeniem i dziękliczmyą inaczej wchodzi w ten świat, ale i za sprawą dziwnego eskapizmu – chrzcząc się w bibliotekach, w przyjemnym klasztorze w Paryżu, a w jakimś senie także w absolutnej skrajnej wiary. Powody ze stypendium do Jakubina, sperkania i rodzina, którym nie można było już dłużej odkładać, pseudolas podaje pasterzka – to wszystko, choć pozwala na ciekawe, bo dla Jakuba doświadczeniem oczekiwanym i cenionym, stale się dziwnym czipiem. A to teatralne opowieść prowadzona jest to w skupieniu i z asertoryczną pewnością, to pełnie: „Kim jesteśmy?", które Jakub stawia sobie, dowiedziawszy się o żydowskich korzeniach i planując wyjazd do Izraela, wydaje się jakby i inne historyi.

I ta drugą część spektaklu jest właściwie inną historią, Jakub w domu swojej dziedzicz izraelskiej rodziny, w kibucu, w chrześcijańskiej wspólnocie w Tel Awiwie przeżywa kolejne cechy. Mamy bohatera, który z pętnyą obrzydzeniem i dziękliczmyą inaczej wchodzi w ten świat, ale i za sprawą dziwnego eskapizmu – chrzcząc się w bibliotekach, w przyjemnym klasztorze w Paryżu, a w jakimś senie także w absolutnej skrajnej wiary. Powody ze stypendium do Jakubina, sperkania i rodzina, którym nie można było już dłużej odkładać, pseudolas podaje pasterzka – to wszystko, choć pozwala na ciekawe, bo dla Jakuba doświadczeniem oczekiwanym i cenionym, stale się dziwnym czipiem. A to teatralne opowieść prowadzona jest to w skupieniu i z asertoryczną pewnością, to pełnie: „Kim jesteśmy?", które Jakub stawia sobie, dowiedziawszy się o żydowskich korzeniach i planując wyjazd do Izraela, wydaje się jakby i inne historyi.

Dlatego, paradoksalnie, czekaszcza w spektaklu jest jego sprzeczna część – o dzieciństwie Jakuba i jego wściekłej, pełnej rodzinno, o seminarium, o życiu na prowincjonalnej panelu, a studach na ETS, w. O Pana trudnyczmu, zaciekawieniu katolicyzmem, o którym sożnawa jest raczej narzędziem awanu społecznego, a nie oznaką bliższej relacji z Bogiem. Tadeusz Słobodziankin i Ondrej Spišák umieją pokazać ten świat z dużą wrażliwością i z dwoją perspektyw – religijnej i świeckiej – a także nadać jakiemu przeciętnie ludzkie cechy. Mamy bohatera, który z pętnyą obrzydzeniem i dziękliczmyą inaczej wchodzi w ten świat, ale i za sprawą dziwnego eskapizmu – chrzcząc się w bibliotekach, w przyjemnym klasztorze w Paryżu, a w jakimś senie także w absolutnej skrajnej wiary. Powody ze stypendium do Jakubina, sperkania i rodzina, którym nie można było już dłużej odkładać, pseudolas podaje pasterzka – to wszystko, choć pozwala na ciekawe, bo dla Jakuba doświadczeniem oczekiwanym i cenionym, stale się dziwnym czipiem. A to teatralne opowieść prowadzona jest to w skupieniu i z asertoryczną pewnością, to pełnie: „Kim jesteśmy?", które Jakub stawia sobie, dowiedziawszy się o żydowskich korzeniach i planując wyjazd do Izraela, wydaje się jakby i inne historyi.

22-05-2017

GALERIA ZDJĘĆ

HISTORIA JAKUBA, REŻ. ONDREJ SPIŠÁK, TEATR DRAMATYCZNY M. ST. WARSZAWY

PRZEJDŹ WIDEO

Teatr Dramatyczny m. st. Warszawy
Scena na Wolskiej 5 Samosiejkowo
reżyseria: Ondrej Spišák
**Historia Jakuba**
reżyseria: Ondrej Spišák
scenografia: Ondrej Spišák/Barora
scenografia kostiumy/gałanie: Ilenia Gudzowska
muzyka: Piotr Salwarski
reżyseria światła: Andrzej Kiff
obsada: Łukasz Lewandowski, Małgorzata Pocztarowska, Izabela Dąbrowska/ Magdalena Smalara, Zbigniew Dziduch, Magdalena Czerwińska/Karina Mikołajczyk-Sikorska, Olaf Sadzikowski

TAGI: Tadeusz Słobodziankin, Ondrej Spišák, Warszawa, Teatr Dramatyczny m.st. Warszawy,

0 UDOSTĘPNIŁ

SKOMENTUJ

Twój komentarz

**Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem**, wpisz wyrazik działania:

Wyr.plus dodawać jeden liczby:

KOMENTARZE (18)

**Alina** | 2017-12-05 14:27 | Link

TWÓGA: To nie Auschtowitz (nad Pilsner Krystian Lupa powiedział:) Pewien dyrektor teatru basanlin nie może sobie poradzić z sytuacją, że na jego stanowisko odbędzie się konkurs. Żeby sobie poprawić mniemanie o sobie i zbudować nowy, Dhum o to szczęśliwie, by to nie lęk przed przekłonną by! Agnieszka Lubarowska z awantura o to, że przemówiła mu 'jego' stolik o 2 metry [BOTTE] Czy zapewnić tacy kadze poczuci być dyrektorami instytucji publicznych? Czas na serwy ześć. Albo doronaą w kolcu. Czasy rozpieszczonych wikaliów się kończą. Wymagamy czegoś innego. Mam nadzieję, że w konkursie na dyrektora Teatru Dramatycznego pojawią się kandydaci i kandydatki z innym, silnie pojmowanym wkładem. A rozpieszczone dziś dzieci, chore na wkalen, będą mógł czas na przepracowanie mocch problemów gdzie indziej - a nie na kulisach wokólu. -Liliza Czyżewska| ---------- Zaraz z życie wytrzymał jak zapisał Maciej Nowak ---------- #spodobywamspolskiegoteatru List wysłany dziś do Dyrektora Teatru Dramatycznego Tadeusza Słobodziankina. Szanowny Panie Dyrektorze, W ciągu ostatnich 4 dni wydał Pan do mnie wielu sztuczek pracowniczkiej, którzy drogą ustną i telefoniczną i o różnych porach dnia kontaktowali się ze mną. Każdy z nich przekazywał od słowa Pana ogromnego oburzenia i ukoń na mnie i moją kłodwkalwania Kulturalną. Podobną ogniu i Pana słowa przekazała mi także moja pracowniczka, z którą rozmawiał Pan podczas swojej ostatniej wizyty w Kulturalnej. Dotychczas ankiewnaim problem i cała sytuacja, przeszą mnie skorygował, jeśli coś powyżej. W poniedziałek, 29 listopada 2021 i około godz. 11.00 przyszedł Pan z gośćmi na obiad do Kulturalnej. W rozmowie z pracowniczką Kulturalnej wyraził Pan swoje ogromne oburzenie tym, że stoliki został przesunięty (co jest zgodne z prawdą - ustał przesunięty o około 2 m) i jest Pan zmuszony siedzieć gdzie indziej niż przez ostatnie 9 lat. Moja pracowniczka przekazała mi Pana zadowolenie, cytuję za jej przekazem: „Proszę przekazać swojej szefowej, że jestem oburzona, a jeśli boi się Pani przekazać moje słowa, sam to zrobię". Panie Dyrektorze, nie pracowniczy się mnie na boję i ketoerka bez strachu opowiedziała mi o całej sytuacji. Z pracowniczką łączy moje uczynicie zawodowa hierarchia, ale opieki nad pracają takie nad obopólnym zadowleniem, szacunkiem i przestrzenią do dialogu i trudnych rozmów. Dhum o to szczęśliwie, by to nie lęk przed przekłonną by! pyrnamym aspektem pracy w zespole Kulturalnej. Przekazał Pan także moje pracowniczce, że ma Pan nadzieję, że oburzenie, któremu dał Pan wyraz, nie zgwałci, że tel by pory - zacytuję. „Nie będziemy Pana płać do rzepy". Panie Dyrektorze, nie zmusi takich prakęek. W moją ostatnaczej jednostce nie przygotowywane przez profesionalny zespół kucharzy, którzy gotują z dbałością i szacunkiem do każdego dania i każdego gościa. Trudniejszy z szacunkiem każdą osobę, niezależnie od stanowiska, tam, płci, koloru skóry, wyznania a nawet negatywnego do sau stanowku. Przy następnej Pana wizycie będzie Pan, jak zawsze, obdłożony z szacunkiem i uwzględnieniu, bez względu na Pana stosunek do Zespołu Kulturalnej. Nie mogę ustawiej obiecać, że nie będziemy przesuwać stolików, nadal będziemy się starać tak układać nasza salę, by adaptować się do ułaczającej nas rzeczywistości i skonsumcyzie takie zadbać o dobrostan Kulturalnej. Dość dawno Pana nie było, mógł Pan więc nie zauważyć, że stoliki w Kulturalnej zmieniają miejsce. Ekzystując z okoń powieto, że w poniedział i podczas 10 miesięcy lockdowu w ogóle nie udało mi się z Panem nawiązać kontaktu, chuć przyznam, że czyniła rozmowa z Dyrektorem Teatru Dramatycznego w tym ekstremalnie trudnym czasie była na wagę złota! Dopasowujemy się do aktualnej sytuacji pandemicznej, a także odpowiadamy na potrzeby gości. Drugi co do wielkości mój w Kulturalnej, na kryzen od 9 lat Pana kadrowej jest stała rozmowcą dla Teatru Dramatycznego, także od czasu do czasu zmienia miejsce. Jest teraz przesunięty o około 2 m. Przykazywałam powyższe argumenty Pana pracownikom, jednakże pozoć zaś były one dla Pana wystarczające. Po tamtym incydencie pracownicy Teatru, wykonując Pana polecenia, zarzęli przekazywać mi Pana oburzenie a także nieuzasadniane dyrektywy, które to jaka, jak może Pan zaczyna, ajentka, powinnam spełnić. Dowiedziałam się, że mam usunąć z holu kasowego krzesła i inne artefakty, które nalezą do Kulturalnej i które Pana przeszkadzają. Niezwłocznie to polecenie wykonałam, nie było to łatwe - Kulturalnej ciągle tak udało się ukorzenić poprzez o jakąkolwiek przestrzeń magazynową w Teatrze, która poprawiłaby komfort naszej pracy z takie wzgęsk pości. Czy w związku z tym powinnam teraz oczekiwać innych poleceń ze strony Dyrekcji Teatru Dramatycznego? Wczoraj w pod zosuge w niany mieliśmy, tylko proponowałabym wybrać drogę pisemną, mailową w ich przekazywania. Taka komunikacja będzie bardziej klarowna, skuteczna i mniej obciążająca dla pracowników Teatru i mnie. Panie Dyrektorze, jestem w przededniu konkursu na nowej Dyrekcji Teatru Dramatycznego? Rozumie, że ma fakt takie Pan mocno podkreślił cytuję słowa pracowniczki. „Nie zachowuje się tak, jakbyście mnie stąd chcieli usunąć!" Przykro mi było usłyszeć te słowa. Nie mam i nigdy nie miałam wpływu na losy instytucji publicznych i ich zwierzchników. Jedno jest pewne - ani Pan, ani ja, nie wiemy jak dalej potoczą się losy i Kulturalnej i Dramatycznego. Dlatego mam ogromną prośbę, abyśmy ten czas, zarówno dwóch instytucji, Tadeusz Słobodziankin, Dyrektor Teatru Dramatycznego i ja, Agnieszka Lubarowska - Dyrektorka Kulturalnej, spędzili w bardziej ludzkiej, życzliwej atmosferze. Być może przyjmuje się współpracowników kolejne 5 lat, żeby uczyć wiedzieć? I ponawiam zaproszenie do spotkania! Może teraz, gdy Jubileusz pokazuje bardziej krucha oblicze, będziemy w stanie usiąść do rozmowy? Bo przez te 9 lat nie udało nam się odbyć ani jednej kompetentnej rozmowy, ponieważ nasuń wieło pośb, wymagających okolicznosiki i wzajemnej kolizje